

Nk.pl i Facebook to dwa najpopularniejsze serwisy społecznościowe w Polsce, a liczba ich użytkowników stale rośnie. Z badania Megapanel PBI/Gemius wynika, że w styczniu nk.pl miał 12,3 miliona, podczas gdy polski Facebook miał niemal 9,9 miliona użytkowników. Niestety wraz z liczbą użytkowników wzrasta liczba przypadków naruszeń ich praw. W poradniku przygotowanym przez radców prawnych z Kancelarii Chabasiewicz Kowalska i Partnerzy z Krakowa, podpowiadamy, jakie prawa mają polscy internauci i w jaki sposób mogą się chronić przed ich naruszeniami.

Podstawowa zasada: Wszystko, co nosi w sobie cechę oryginalności, m.in. fotografie, pliki muzyczne i filmowe, strony www, artykuły, blogi i inne wpisy, mające cechy utworu, podlega ochronie.

„Każdy internauta powinien pamiętać o tym, że publikując swoje zdjęcie albo inny utwór w serwisie społecznościowym pozwala na zapoznanie się z nim innym osobom, ale w żadnym wypadku nie pozwala na jego wykorzystanie i rozpowszechnianie przez innych użytkowników jako własnego” – mówi radca prawny Agata Kowalska z Kancelarii Chabasiewicz Kowalska i Partnerzy. Czyli umieszczając swoje zdjęcia z wakacji na Facebooku lub nk.pl możemy pochwalić się tym, co robiliśmy i widzieliśmy, ale nikt nie ma prawa skopiować tego zdjęcia i dalej go rozpowszechniać. Twórcy przysługują osobiste i majątkowe prawa autorskie do zamieszczanych treści i jeśli ktoś chce z nich skorzystać, powinien poprosić o zgodę na to i zapłacić stosowne wynagrodzenie. Taka sytuacja często ma miejsce na przykład co do treści umieszczanych na blogach. Jeśli podoba nam się zdjęcie lub przepis kulinarny i chcemy go wykorzystać i np. opublikować, trzeba poprosić osobę prowadzącą blog o zgodę. Nikt poza autorem nie może sobie przypisywać praw do danego utworu albo projektu, ani decydować o jego formie i treści. Ponadto, w sieci mamy możliwość chronienia także swojego wizerunku, nicku czy pseudonimu. Na przykład pseudonim „Zielony_groszek”, dla ogółu nic nie znaczący, w danej społeczności użytkowników gier on-line jest używany przez jednego gracza i wszystkie osoby z tej społeczności identyfikują z tym nikiem tego konkretnego członka. „W internecie mamy zawsze możliwość zgłoszenia webmasterowi naruszenia swoich praw autorskich, dóbr osobistych bądź regulaminu, a w serwisach typu nk.pl istnieje specjalna funkcja, dzięki której każde nadużycie jest automatycznie zgłaszane administratorowi serwisu” – dodaje Agata Kowalska.

Co zrobić, gdy ktoś zamieścił w serwisie społecznościowym moje zdjęcie bez mojej zgody?

Należy pamiętać, że nie tylko obraźliwe treści lub wypowiedzi mogą stanowić naruszenie naszego prawa do wizerunku. Również samo nawet zaznaczenie osoby na zdjęciu, dzięki któremu można ustalić jej tożsamość, może zostać zgłoszone jako nadużycie wraz z żądaniem usunięcia znacznika ze zdjęcia lub filmu, na którym ją oznaczono. Przykładowo, na Facebook-u skorzystać można z funkcji „usuń znacznik”, dzięki czemu jego powiązanie z profilem zostanie usunięte. Na nk.pl mamy natomiast możliwość odpięcia pinezki. Jednocześnie warto pamiętać, że zakładając profil w serwisach społecznościowych mamy prawo dbać o własną prywatność i zablokować możliwość oznaczania nas na fotografiach.

Ktoś się pode mnie podszywa? Co teraz?

Zakładanie fikcyjnych profili w serwisach społecznościowych jest niedozwolone. Jeśli tylko dowiemy się o takim naruszeniu, należy je niezwłocznie zgłosić administratorowi portalu. Na Facebooku istnieje specjalna funkcja „zgłoś/zablokuj tę osobę”. Po jej uruchomieniu fikcyjne konta są weryfikowane, a następnie trwale kasowane. Ponadto, trzeba pamiętać, że korzystanie z naszego wizerunku bez naszej zgody jest zabronione. Mamy kilka możliwości ochrony przed tego typu sytuacjami. „Przede wszystkim warto pamiętać o możliwości zablokowania swojego profilu przed dostępem osób nam nieznanych i o możliwości przyjmowania do znajomych tylko ludzi naprawdę bliskich, którym ufamy. W ustawieniach profilu w serwisach społecznościowych jest szereg funkcji, które mają za zadanie zapewnienie ochrony naszej prywatności np. przez zablokowanie galerii naszych zdjęć, informacji prywatnych czy uzyskanie wpływu na to, kto może oglądać nasz profil” – tłumaczy Agata Kowalska.

Co zrobić, gdy ktoś narusza moje prawa w sieci?

W pierwszej kolejności, powinniśmy zażądać od webmastera (lub właściciela domeny czy danego profilu)

natychmiastowego usunięcia zamieszczonych na stronie treści, a w następnej kolejności, w przypadku braku właściwej reakcji, trzeba zwrócić się service providera (a więc usługodawcy świadczącego usługę hostingu) z żądaniem zablokowania dostępu do danych i treści zamieszczonych na danej stronie internetowej, domenie czy profilu. Portale społecznościowe nie odpowiadają za przechowywane dane, o ile nie wiedzą o ich bezprawności. Natomiast po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia lub wiarygodnej wiadomości o bezprawności przechowywanych danych powinny natychmiast usunąć te dane albo przynajmniej czasowo zablokować do nich dostęp w celu wyjaśnienia problemu.

Kiedy do sądu?

„Gdy samo zawiadomienie o bezprawności i wezwanie do zaprzestania naruszeń nie skutkuje, kolejnym krokiem na drodze ochrony naszych praw jest skierowanie sprawy do właściwego sądu. Jeśli serwis społecznościowym odmówi usunięcia lub zablokowania dostępu do danych, możemy wystąpić do sądu z wnioskiem o zabezpieczenie naszych roszczeń.” – mówi Agata Kowalska. „Zabezpieczenie takie polega na uniemożliwieniu dostępu do treści i danych zawartych w serwisie. Zabezpieczeń zwykle udziela się dość szybko i stanowią one dla service providerów wystarczającą podstawę do tymczasowej blokady danych, do czasu prawomocnego zakończenia postępowania o ochronę praw autorskich, dóbr osobistych czy naszego wizerunku” –kontynuuje Agata Kowalska. Jeśli zabezpieczymy dane w taki sposób, to szkoda nie będzie już rosła, a gdy zostanie wydane prawomocne orzeczenie, znacznie łatwiej będzie wrócić do normalnego stanu.

Co zrobić, gdy ktoś przypisuje sobie moje prawa albo narusza moją własność? Jak się bronić przed sytuacją, kiedy sprawca po prostu usuwa ze swojego serwera strony WWW, zawierające kwestionowane przez nas treści i twierdzi, że prawa nigdy nie złamał?

W polskim prawie przewidziano szereg możliwości radzenia sobie z sytuacjami kradzieży albo naruszenia własności intelektualnej. Można żądać wówczas ujawnienia informacji i przedstawienia dokumentów na temat pochodzenia produktu, sieci dystrybucji, ilości i ceny usług naruszających autorskie prawa majątkowe nie tylko od samego naruszcziela (którego trudno nam na tym etapie zidentyfikować), ale też np. od firm, świadczących odpłatne usługi na rzecz osoby naruszającej nasze prawa. Możemy też złożyć wniosek do sądu o zabezpieczenie dowodów i sąd może orzec zakaz usuwania z sieci określonych treści w czasie toczącego się procesu. Istnieje też możliwość, by biegły sądowy w trakcie procesu sporządził kopie określonych stron internetowych, a jeszcze wcześniej można zlecić notariuszowi sporządzenie protokołu czynności wejścia na daną stronę, co w praktyce oznacza, że notariusz napisze, że w danym dniu wszedł na określoną stronę i znalazł tam np. splagiatowany artykuł, wiersz, esej, zdjęcie. Do takiego oświadczenia (które przybiera formę protokołu notarialnego) konieczne są załączniki, czyli print screeny stron www. Ważne są też zeznania świadków, którzy w tym samym czasie na różnych komputerach zapoznają się z kwestionowanymi treściami, a następnie potwierdzą ten fakt w sądzie, który ostatecznie oceni wartość wszystkich zebranych przez nas dowodów na naruszenie prawa. Wszystkie wskazane powyżej możliwości mogą nam ułatwić dowiedzenie, że doszło do naruszenia naszych praw. Oczywiście poza samym faktem naruszenia (który sprowadza się do udowodnienia, że na blogu, stronie lub profilu naruszcziela znajdują się nasze treści) musimy też udowodnić, że to właśnie my mamy do tych treści prawa. W praktyce wygląda to tak, że musimy udowodnić, że fotografie zrobiliśmy podczas wakacji, sami skomponowaliśmy i nagraliśmy piosenkę, że jest to nasz autorski przepis na ciasteczka albo, że to my jesteśmy autorami wiersza. Jakich dowodów użyjemy aby to wykazać zależy już w dużej mierze od konkretnej sytuacji.

Jak widać, nawet w anonimowym świecie internetu, nie jesteśmy pozbawieni praw i możemy dochodzić sprawiedliwości w przypadku naruszenia naszej prywatności lub własności. Jednak zanim dojdzie do jakichkolwiek nadużyć, warto samemu wcześniej zadbać o bezpieczeństwo przez wykorzystanie instytucji zagwarantowanych przez samych administratorów portali społecznościowych.

Kancelaria Chabasiewicz Kowalska i Partnerzy